

Pardé czyli gdzie się schować z myślami i psem

Pod domem nad morzem wysiada z taksówki mężczyzna z bagażem. Widz ogląda scenę ze środka domu przez zamknięte - rozsuwane jak harmonijka - kraty w panoramicznym oknie, takim na cały ekran. Mężczyzna przyjechał spędzić tu wakacje? Najwyraźniej. Dom wydaje się niezamieszany, więc używany tylko okresowo, trzeba się najpierw rozpakować, rozgościć, pootwierać okna, porozsuwać kraty...

Mężczyzna wnosi bagaż, otwiera i... z torby wyskakuje pies. Dziwne to cokolwiek. Ale potem będzie jeszcze dziwniej. I dziwniej. I dziwniej. I tak przez cały film. Bo mężczyzna nie tylko nie rozsuwa krat i nie otwiera okien, jak zrobiłoby się w takiej sytuacji, ale zaciąga firanki i wiesza ciemne zasłony. We wszystkich oknach. Pies radośnie biega za nim po wszystkich pomieszczeniach. Pies wabi się Boy. To już wiemy, bo pan go tak woła.

Następna scena: pies śpi na kanapie przed włączonym telewizorem, a pan konstruuje coś z jakichś desek i listewek w innym pomieszczeniu. Nie wiemy co. Za to słycać wiadomości w telewizji. Mężczyzna wpada, chwytając pilota i wyłącza głos. Jednak zanim zdąży wyłączyć dowiadujemy się, że rząd nakazał w całym kraju wybijanie psów. Jako że uważa się je za zwierzęta "nieczyste". Brutalne migawki na ekranie ilustrują ten nakaz.

I wtedy ogarnia nas, widzów, groza. To nie wakacje nad morzem! To ucieczka przed terrorem! Jesteśmy w Iranie, kraju ajatollahów, dyktujących prawo teologów w szyizmie imamickim. Konstrukcja z desek okazuje się być sporych rozmiarów kuwetą dla Boya, który nie powinien się pokazywać na zewnątrz. Mężczyzna zaś jest być może pisarzem? Intelktualistą? Kimś najwyraźniej niewygodnym. No, i, ma psa.

Cała akcja filmu rozgrywa się w tym jednym domu, po angielsku film nosi tytuł "Closed Curtain", "Przy zaciągniętych zasłonach" (w oryginale po prostu "Kurtyna" - .(□□□□ Ale mężczyzna, choć próbuje odizolować się od świata i w spokoju pracować, ciągle nawiedzany jest przez różnych intruzów. Z jednej strony czujemy się coraz bardziej klaustrofobicznie, z drugiej coraz bardziej zagrożeni. Nawet nasze myśli mogą być inwigilowane ("wejdz w jego myśli", mówi w pewnym momencie ktoś do kogoś).

Pisarz i pies to jeden plan. Przeszkadzający mu w pisaniu nieproszeni goście, to drugi plan. Nie wiadomo, czy to postaci realne, czy wymaginowane: młoda kobieta i mężczyzna, rodzeństwo szukające schronienia przed ścigającą je policją, ubrani bardziej jak irańscy rewolucjoniści, niż tradycyjni mieszkańcy Iranu.

Jest i trzeci plan: Reżyser filmu we własnej osobie (to on okazuje się być właścicielem domu, w którym ściany ozdobione są plakatami jego filmów, jak się domyślamy). I jego filmowcy. Plany nakładają się na siebie. Bardziej jak w poezji, niż jak w opowiadaniu. Bardziej metaforycznie niż sekwencyjnie. *"Gdyby reżyser był poetą, pisałby wiersze o swojej sytuacji, gdyby był pisarzem, pisałby powieści, ale jest reżyserem, więc przekłada to co przeżywa na film"*, tłumaczy główny wykonawca ("pisarz") i współtwórca scenariusza Kamboziya Partovi w wywiadzie dla niemieckiego radia na Berlinale 2013.

<http://www.youtube.com/watch?v=FFpGdkcBVOW>

A zatem żeby lepiej zrozumieć film, trzeba wiedzieć, kim jest reżyser. Jafar Panahi (po persku (□□□□ □□□□ urodził się w roku 1960 we wschodnim Azerbejdżanie i jest jednym z najbardziej znanych reżyserów irańskich w świecie. W latach 80. studiował reżyserię filmową i telewizyjną w Teheranie. Jego debiut filmowy "Biały balonik" ("Badkonake sefid" - (□□□□ □□□□□□ wyjechał w roku 1995 do Cannes i wrócił ze Złotą Kamerą, nagrodą dla Najlepszego Debiutanta. 35-letni irański reżyser okazał się rewelacją festiwalu.

A był to dopiero początek. Rok później Stowarzyszenie Nowojorskich Krytyków Filmowych (NYFCC) uznało "Biały balonik" za najlepszy film zagraniczny. Kolejny film Panahi'ego, "Lustro" ("Ayneh" - .(□□□□ wygrał Festiwal Filmowy 1997 w Locarno. Jeszcze większym sukcesem okazał się film "Krąg" ("Dayereh" - (□□□□ obsypywany

nagrodami ze Złotym Lwem (najlepszy film) na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym 2000 w Wenecji na czele. Nagroda Międzynarodowej Federacji Krytyki Filmowej (FIPRESCI) uzasadniona została słowami: *"Najlepszy film za pomysłowe wymieszanie treści i formy, odnalezienie roli kobiety w patriarchalnym społeczeństwie."*

W ojczyźnie reżysera wręcz przeciwnie - film znalazł się na indeksie. Kolejne filmy "Crimson Gold" (nagrodzony na Semana Internacional de Cine de Valladolid, 2003) oraz "Offside" (polski tytuł "Na spalonym") z premierą światową na Berlinale 2006 17 lutego 2006 i Srebrnym Lwem zdobytym dzień później coraz bardziej denerwowały reżim teherański.

W lutym 2010 Panahi miał jako gość honorowy 60. Berlinale w ramach World Cinema Fund Day wziąć udział w dyskusji o teraźniejszości i przyszłości irańskiego filmu w Iranie i w świecie. Nie dostał pozwolenia na wyjazd. Krótko przedtem wystąpił w dokumentalnym filmie Nadera Davoodisa "Red, White & The Green" pokazanym na Berlinale w ramach "Panorama Dokumente" mówiącym o zmianach w Iranie będących nadzieją dla irańskich intelektualistów, postępowej młodzieży i kobiet.

W 2009 roku Panahi wspierał "zieloną rewolucję" będącą w opozycji do rządów prezydenta Mahmuda Ahmadineżada.

Zgodnie z relacją opozycjonistów reżyser wraz z żoną, córką i innymi krytykami reżimu został aresztowany 1 marca 2010. Również jego kolega, filmowiec Mohammad Rasulof trafił do aresztu. Panahi przetrzymywany był w więzieniu bez procesu przez prawie trzy miesiące. Rozpoczął tam strajk głodowy domagając się prawa do obrońcy. Świat filmu protestował, wśród nich byli Michael Moore, Steven Spielberg, Robert Redford, Abbas Kiarostami... Panahi wyszedł z aresztu za kaucją 200 tys. dolarów.

<http://www.youtube.com/watch?v=X3TImYh1fq8>

Jego proces odbył się 20 grudnia 2010 roku. Wyrok 1. instancji: 6 lat więzienia, 20 lat zakazu robienia filmów, udzielania wywiadów oraz opuszczania Iranu. Na początku marca 2012 ambasador Iranu w Berlinie Ali Reza Sheikh Attar wydał oświadczenia, że reżyser stanął przed sądem apelacyjnym.

Na 61. Berlinale Panahi został zaproszony do jury festiwalu. Wiadomo było, że nie będzie mógł przybyć, ale organizatorzy festiwalu chcieli w ten sposób okazać swoją solidarność z reżyserem, który zdołał zrobić film w ograniczonych warunkach wolności za kaucją - wraz z Mojtabą Mirtahmasbem - i którego premiera odbyła się na Berlinale. "In Film Nist" (angielski tytuł: "This is not a Film" - (این فیلم نیست) to 75-minutowy dokument z jednego dnia życia w trwającym miesiące oczekiwaniu na rozprawę sądową (nagrodzony w kategorii "najlepszy film eksperymentalny 2013" przez National Society of Film Critics Award).

<http://www.youtube.com/watch?v=QmGT0-XX8wA>

W styczniu 2013 roku ogłoszono, że najnowszy film Panahiego, nakręcony w podobnych warunkach "Pardé", weźmie udział w konkursie. Film nagrodzono Srebrnym Niedźwiedziem za najlepszy scenariusz.

W roku 2012 Jafar Panahi otrzymał wraz z irańską prawniczką Nasrin Sotudeh Nagrodę Sacharowa na rzecz wolności myśli stworzoną w grudniu 1988 przez Parlament Europejski jako wyróżnienie dla jednej lub kilku osób, lub też grupy osób szczególnie zasłużonych w walce na rzecz praw człowieka i wolności.

Na Berlinale 2013 pojawił się współscenarzysta a zarazem wykonawca głównej roli - filmowego pisarza (czy też alter ego reżysera piszącego dziennik, zapisującego myśli, których nie wolno mu mieć...) Kambozia Partovi oraz wykonawczynie głównej roli kobiecej, ściganej przez policję dziewczyny, Maryam Moghadam. Opowiadali o izolacji reżysera filmu. Teraz wiadomo, dlaczego film, nam, widzom europejskim, wydaje się tak dziwny, że aż boli. Ma boleć.